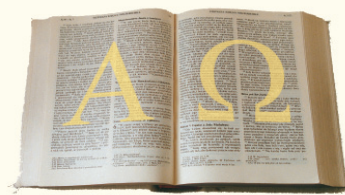


MIŁOSIERDZIE BOŻE UKOJENIE SERC UDREĆZONYCH



Nie ma kącika bez krzyżyka. Są jednak sytuacje, które zwalają z nóg. Nagła śmierć lub wieść o nieuleczalnej chorobie kogoś bliskiego nieraz napawa smutkiem i pokusą zwątpienia w istnienie Boga i Jego miłość. Przeciągle, narastające cierpienie, zwłaszcza w krótkim odstępie czasu, może szybko doprowadzić do zniechęcenia i odrzucenia nadziei na lepsze jutro. Pod wpływem doświadczania własnej niemocy, nierzadko do głowy napływają przeróżne *czarne myśli*, które spędzają sen z powiek i poczucie sensu istnienia, a siły vitalne z dnia na dzień słabną. Egzystencjalne dramaty i tragedie mają jednakże również duchowy wymiar, a raczej przede wszystkim poruszają ludzkie wnętrza. Weryfikują wiarę, badają wierność, poruszają sumienie. To czas wykorzystania szansy na rozwój albo zgody na przegraną, na zdradzenie odwiecznych wartości. Serce udrećzone poczuciem osaczenia przez ból, doświadczane cierpieniem, staje się areną walki pomiędzy pokusą zwątpienia, a okazaniem wierności Bogu i jeszcze głębszego zaufania Mu.

Czarne myśli od Czarnego

Spójrzmy na poszczególne fragmenty Pisma Świętego mówiące o ludzkich udrećkach. W Księgach Machabejskich słowo *parenochleo* tłumaczone jest jako *ciążyć, obciążać, niepokoić*. Ten sam wyraz w Księdze Jeremiasza (46, 27) został oddany terminem: *trwożyć, wywoływać lęk, postrach, siać zamęt*. Analiza poszczególnych słów, zawierających w sobie rdzeń: ochl- prowadzi do wniosku, że zawsze dotyczy one sfery moralnej. Wskazują na udrećki natury duchowej, drećczenia przez złego ducha (Tb 6, 8; Dz 5, 16, por. Mt 15, 22). Koją się z osaczeniem, utratą poczucia bezpieczeństwa przez wprowadzenie w błąd (Hbr 12, 15).

W Księdze Amosa (7, 16) złączenie tego rdzenia z czasownikiem, określającym zdolność mowy, ma również negatywną konotację i oznacza: *mówić przeciwko, wyrokować na niekorzyść*. W Dziejach Apostolskich (17, 5) czasownik *ochlopojeo* oznacza *wprowadzanie niepokoju*, co skutkuje poważnym naruszeniem relacji pomiędzy ludźmi przez wywołanie kłótni, a nawet rękoczyn z powodu pomówień i oszczerstw.

Czemu służy takie wyliczanie wyżej wymienionych terminów greckich i spojrzenie na kontekst ich występowania? Otóż, trzeba jasno powiedzieć: wszelkie „czarne myśli”, pokusy zwątpienia, próby samobójcze, poddawanie się depresji itd. nie pochodzą od Boga. Istnieje realny przeciwnik – szatan, który stara się wykorzystać osobiste krzywdy człowieka, zranienia, także słabość ciała, przeciwko jego dobru. To on wprowadza w błąd, sieje zamęt, wywołuje nadmierny, paraliżujący lęk, drećzy i oczernia, niszcząc nadzieję, siłę miłości do bliźnich i chęć życia. Jak się temu, a może raczej – Złemu, oprzeć?

Antidotum

*Baczie, aby nikt nie pozbawił się łaski Bożej, aby jakiś korzeń gorzki, który rośnie w górę, nie spowodował zamieszania, a przez to nie skalali się inni – radzi autor Listu do Hebrajczyków (12, 15). Księga Tobiasza zachęca, by w chwilach po ludzku biorąc beznadziejnych, powierzyć wszelkie swoje trudne sprawy i niemoc Archaniołowi Rafałowi (6, 7-9), którego imię znaczy: *Bóg uzdrowia*. Osoby drećzone czy też zniewolone duchowo, uwikłane w siłę *nie-ludzkich myśli, wyobrażeń* warto powierzyć modlitwie wstawienniczej Kościoła (Dz 5, 16) i wołać za wzorem kobiety kananejskiej, która pragnęła ocalenia swojej córki: *Ulituj się nade mną, Panie, Synu**

Dawida! (Mt 15, 22). Myślę, że cytując ten fragment, dobrze wspomnieć pewną ciekawostkę. Otóż w oryginalnym zapisie matka tłumaczy, że jej córka jest *jak opętana*. Tłumacz Biblii Tysiąclecia miał wycucie, dokonując już pewnej interpretacji poprzez dodanie słów: *jest ciężko dręczona przez złego ducha*. Zdarzają się bowiem takie sytuacje, że stan psychiczny danej osoby jest tak ciężki, że można odnieść wrażenie, jakoby ta osoba przestała być sobą, jakby stała się inną, obcą, pozbawioną normalnego kontaktu, rozmowy z bliskimi. Taka osoba nie poznaje samą siebie i nie do końca jest w pełni świadoma tego, jak się zachowuje, co mówi i czyni. Jest jakby obezwładniona. Jezus nie pozostaje obojętny wobec tak udręczonego człowieka. Okazuje miłosierdzie uzdrawiając dziewczynę (15, 28). Matka, swoją wiarą i determinacją, wyprosiła u Jezusa dar uwolnienia córki z tego dramatycznego i po ludzku biorąc nie do rozwiązania położenia.

Jezus potrafi ukoić ból

Dlatego Jezus z całą mocą wołał: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię... znajdziecie ukojenie dla dusz waszych* (Mt 11, 29). W Jego ranach jest nasze zdrowie (Iz 53, 5). Dręczono Go, lecz

z miłości do człowieka, dał się gnębić (por. Iz 53, 7). On wziął na siebie całą naszą słabość i udręki duchowe, aby uwolnić, wyzwolić, aby dać dowód, że w tej walce można zwyciężyć, łącząc swoje cierpienia z Jego męką. O własnych siłach człowiek nie da rady. Leki skutkują na pewien czas. Psychoterapia, choć ma sens, odkrywa przyczyny, ale nie namaszcza ran. Pełny dar odzyskania pokoju serca może dać tylko Bóg.

Kiedy Jezus konał na krzyżu i w wielkim bólu modlił się słowami: *Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?* (Ps 22, 2), wówczas wypowiedział cierpienie i stan człowieka udręczonego pokusą zwątpienia, pokusą tym większą, im dotkliwsze cierpienie. Słowami tego Psalmu może i powinien modlić się każdy pogrążony w smutku, bliski rozpacz. Jezus pomimo tak wielkiej próby miłości, wybrał zaufanie do swojego Ojca, który jak wydawało się milczy i jest daleko (werset 3). Jednakże jeszcze w tym samym Psalmie, od wersetu 24 pojawia się blask zmartwychwstania. Najważniejsze, by nie dać się zwieść i okłamać. Potrzeba tylko dochowania wierności Bogu i miłości wobec bliźnich.

s. Maria Faustyna Ciborowska ZMBM

POSTANOWIENIE

1. Rozważę słowa:

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię... (Mt 11, 28).

Po każdej rozmowie z Panem dziwnie umocniona jest dusza moja, jakiś głęboki spokój panuje w duszy mojej i czyni mnie odważną tak, że się nie lękam niczego na świecie (Dz. 610).

2. Łączę się z Jezusem Miłosiernym mieszkającym w mojej duszy.

Dziękuję Mu za to, że zawsze mnie wspiera oraz proszę o łaskę, abym nigdy nie zwątpił w Jego miłosierną miłość,
np. słowami:

Nie lękam się niczego, bo Ty jesteś ze mną!